WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres płaszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 60. Bochum, sobota, 22 maja 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

O oszczędności i o znaczeniu kas oszczędności.

(Mowa posła do parlamentu profesora dr. Paasche wypowiedziana na sejmiku hanowerskich kas oszczędności 21-go listopada 1896 r. w Hanowerze.)

(Ciąg dalszy.)

Posiadając sami własne mienie wielce nam na tem zależeć może, powinno i zależy, aby mienie nasze znalazło obronę i ochronę w uporządkowanej władzy i potędze państwa. Uczucie przyjemności, jakie posiadanie mienia u nas wywołuje, jest moralnym owocem urządzenia kas oszczędności. To też gdy się przekonywamy, że mienie społeczeństwa rośnie i wzrasta, z pewnością przekonywamy się, że i ogólne zadowolenie wzmagać się będzie na pożytek i błogosławieństwo kraju i narodu.

To jedna strona obrazu — przypatrzmy się innej a mianowicie tej stronie, która nam przedstawia ogólne zarobkowe znaczenie oszczędzania. Małe kwoty: 1, 2, 3 nawet 10 i 20 markowe oddawane do kas oszczędności same w sobie nie tworzą jeszcze kapitałów mogących zaważyć na szali wielkich kapitałów — lecz wielka gromada i małych kapitalików z pewnością nietylko zrównoważy, ale i przeważyć może i przeważy szalę kapitałów drobnych na niekorzyść wielkiego kapitału. Kasy oszczędności gromadząc u siebie drobne kapitaliki wyrabiają się na źródła wielkiego kapitału, które oddane do rozporządzenia rólnictwu i przemysłowi, oddziaływać mogą zapłodniająco na te gałęzie zarobkowania i jeżeli będą służyły ogółowi żądnemu pracy i dorobku, zbawiennie oddziałają na podniesienie się ogólnego dobrobytu. Dla ogólnego gospodarstwa ma więc oszczędność tę wielką zaletę i istotną korzyść, że z małych rzeczy wytwarza się wielkie. Cały też nowoczesny kredyt i gospodarka na tymże kredycie oparta zawdzięcza w przeważnej części swe istnienie temu właśnie systemowi, który na tem się zasadza, aby gromadzić z drobnych, pojedyńczo nie mających znaczenia kapitalików, wielkie potężne kapitały i te stawiać do rozporządzenia wielkiemu ogółowi pracowników w handlu, przemyśle i rólnictwie.

Na wielkich kapitałach nie zbywało nigdy. Wiemy dobrze, że już w wiekach średnich były rodziny kupieckie, które wielkie posiadały fortuny — lecz i to wiemy, że fortuny te nie oddziałały urodzajnie i dobroczynnie na ogół społeczeństwa. Fortuny te służyły tylko na to, aby zapewnić nie wielkiej liczbie bogatych kupców rozkosze i przyjemności, a dla ogółu społeczeństwa zostały te fortuny bez znaczenia i bez wpływu. Dopiero nasze nowoczesne gospodarstwo pożyczkowe, owoc zmysłu oszczędzania całej ludności, zaprowadziło wielkie zmiany w dotychczasowym trybie, wywołując olbrzymi postęp w życiu zarobkowem narodów i to we wszystkich kierunkach pracy ludzkiej. Ten przewrot dotychczasowego trybu mógł dla tego tylko być przeprowadzonym, że w naszych kasach oszczędności, bankach, spółkach pożyczkowych i wszelkich zbiornikach pieniężnych spłynęły jako w jedno morze wszystkie drobne zdroje i strumyki, z którego to morza umiejętnie przeprowadzonemi kanałami rozprowadza się i rozlewa się płynnie złoto nie na pojedyńcze rośliny i drzewa — lecz na posiew całego społeczeństwa, które chce pracować i zarabiać. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Ustawa o stowarzyszeniach.

Na obrady sejmowe w sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach zebrali się posłowie tak licznie, jak to rzadko bywa. Kanclerz Hohenlohe, minister Recke i posłowie stronnictwa konserwatystów bronili naturalnie projektu. przedstawiając go jako koniecznie potrzebny. Posłowie innych stronnictw, jako to: Polacy, centrowcy, antysemici, wolnomyślni, a nawet narodowi liberałowie występowali przeciw projektowi, dowodząc, że sprzeciwia on się konstytucyi i oddaje stowarzyszenia pod wyłączną moc policyi. W końcu odesłano ustawę do komisyi, złożonej z 28 członków. Autorem nowej ustawy i dołączonych do niej uzasadnień jest według „Tägl. Rundschau“ tajny radzca Philippsborn z ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przeciwko powyższej ustawie o stowarzyszeniach odbyło się w Berlinie w zeszły poniedziałek zebranie zwołane przez stronnictwo postępowe, na którem powzięto ostrą rezolucyę, protestującą przeciwko przyjęciu noweli. Mimo, że zebranie odbywało się na jednej z największych sal, nie mogła ona pomieścić wszystkich uczestników. — W Kolonii odbyło się zebranie, zwołane przez stronnictwo narodowo-liberalne. Wygłoszono na niem bardzo zapalne mowy przeciwko ustawie, podnosząc, że liberałowie w żadnym razie zgodzić się nie mogą na nową ustawę, która policyę chciałaby zamienić na panię życia i śmierci. Uczestnicy powzięli rezolucyę, wzywającą posłów narodowo-liberalnych do zwalczania w sejmie ustawy z całą stanowczością. — W Szczecinie odbyło się zebranie protestujące w piątek.

Coby się działo z publicznemi zebraniami, gdyby nowa ustawa zyskała moc obowiązującą, przekonać się można z następującego zdarzenia: W Pile miało się z powodu wyborów do parlamentu w r. 1890 odbyć zebranie przedwyborcze, celem postawienia kandydata wolnomyślnego. Obawiano się naprzód, że policya będzie chciała przeszkodzić zebraniu. I rzeczywiście tak się stało. Kiedy przewodniczący zagaił zebranie, wznosząc okrzyk na cześć cesarza, oświadczył dozorujący komisarz policyjny: „Widzę terminatorów na zebraniu!“ (Według obowiązującego prawa nie wolno w zebraniach towarzystw politycznych brać udziału kobietom, uczniom i terminatorom). Przewodniczący zawezwał obecnych terminatorów do opuszczenia sali, a równocześnie zwrócił się do komisarza z prośbą o wskazanie nieproszonych gości. Zamiast odpowiedzi otrzymał jednakże tylko oświadczenie: „Widzę terminatorów na zebraniu!“ Na ponowną prośbę o wymienienie obecnych terminatorów, nastąpiła znowu tylko odpowiedź: „Widzę terminatorów na zebraniu!“ a następnie zaraz „Rozwiązuję zebranie, bo są na niem obecni terminatorzy!“ Równocześnie otwarły się drzwi boczne i kilku policyantów zmusiło wyborców do natychmiastowego opuszczenia sali. Po kilku miesiącach wprawdzie minister spraw wewnętrznych zganił postępowanie władzy policyjnej — ale to nie zmieniło już sprawy. Zebranie nie odbyło się! Tyle „Berl. Tageblatt“.

Zniesienie zakazu związków między towarzystwami politycznymi uchwalił parlament 207 głosami przeciw 53.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż przekazany komisyi projekt ustawy o stowarzyszeniach został 19 głosami przeciw 9 głosom odrzucony.

Wojna grecko-turecka.

Sułtan nakazał wreszcie Edhemowi baszy zawieszenie broni i dla tego nastąpiły teraz układy w sprawie zawarcia pokoju, które bodaj czy się nie rozbiją z powodu wygórowanych warunków sułtana, co łatwo przyczynić by się mogło do nowych zawikłań. Wschodnia armia grecka cofnęła się z Epiru a zachodnia z Tesalii. W bitwie około Domoko stracili Grecy podobno 220 ludzi a Turcy 1000. Kosztów wojennych Grecya płacić nie chce, a choćby nawet chciała, to nie może tego uczynić, bo w kasie państwowej pustki. Turcya pragnęłaby chętnie zabrać zawojowane kraje, ale na to znów mocarstwa zgodzić się nie chcą. Wielkich korzyści nie może się Turcya zatem spodziewać.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Toruń. Posiadłość Lubicz nabył pan Stepanowski z Gniewkowa od panny Weigel z Berlina.

Fordon. Do Ostromecka zjechali się w tych dniach turnerzy niemieccy z Torunia, Chełmna, Chełmży, Inowrocławia, Bydgoszczy, Nakła i Solca i to w celu, żeby dać widowisko wojny. Podzielili się na dwa oddziały, które odróżniały się osobnemi oznakami na ramionach. Zajęli drogi i wzgórza na około Ostromecka, potem się wzajemnie atakowali. — Gdyby tak polscy Sokoli dali podobne widowisko wojny naprzykład koło Swiecia, kto wie, czyby telegramy nie rozniosły po świecie, że rewolucya wybuchła — w Swieciu. Zaprawdę Niemcy z swemi skargami na uciemiężenie niemczyzny zaczynają być na dobre — weseli.

Swiecie. Porucznik Eichner, który to w zeszłym tygodniu przy wyścigach spadł z konia, umarł w poniedziałek wieczorem.

Gdańsk. „Danziger Allgem. Zeitung“ donosi z oburzeniem, iż, o zgrozo! właściciel dóbr rycerskich pan Kliński z Kłodni zwrócił pewnej firmie berlińskiej cennik nadesłany z dopiskiem, jako z powodu hecy hakatystów poczuwa się do obowiązku zakupna towarów tylko z polskich składów.

Chełmża. Mistrz piekarski Balcer uciął sobie przy rąbaniu drew dwa palce. — Administrator Blum z Biskupic kupił posiadłość p. Czecha w Kornatowie za 100,000 marek. — Osiedlił się tu jako kapelmistrz p. Podgórski.

Grudziądz. Do więzienia tutejszego odstawiono blacharza Sommerfelda z Swiecia, przyaresztowanego w skutek podejrzenia o namowę do krzywoprzysięztwa. — W niedzielę po południu wybuchł ogień w lasku miejskim, a byłby przybrał niezawodnie większe rozmiary,

gdyby płomieni natychmiast nie spostrzeżono.

Kielno. Wielki smutek spowodowała w naszej wiosce panna Melania Czonstka, katoliczka, Polka, która wyszła za tutejszego żandarma Kornbluma, ewangelika, który z dniem 1 kwietnia przesiedlony został do Czczewa. Ślub odbył się w ewangelickim kościele w Karczemkach. Napróżno krewni i znajomi starali się odwieść pannę M. C. od tego zamiaru, bo sama matka pono była za tem, aby córka została ewangeliczką.

W **Górznie** uderzył piorun w sobotę po południu w stajnię właściciela Bonka i zabił jednego konia. Budynek z drzewa i słomą kryty stanął w płomieniach, których ofiarą padły nadto 2 sztuki bydła.

Tczew. W Kończewicach obaliło sobie dziecko garniec z warem na głowę i tak się poparzyło, że zmarło w zakładzie św. Wincentego a Paulo.

Copoty. Zaręczyny pewnego tutejszego wdowca dały jego gospodyni powód do takiej wściekłości, że strzelała do narzeczonej swego gospodarza z rewolweru. Zazdrośną kobietę aresztowano.

Wałcz. Właściciele Mittelstaedt, Schulz i Wick z Mielęcina, wiozący mąkę na dworzec, upili się tak po drodze, że byli bez zmysłów. M. wzięto na noc do aresztu policyjnego. Wick, który ani stać, ani chodzić nie był zdolny pozostał na swym wozie w gościńcu, gdzie go nazajutrz rano znaleziono bez duszy.

Olsztyn. Zgorzała do szczętu wieś Warkały, podczas gdy nieomal wszyscy mieszkańcy znajdowali się w kościele. Podpaliła kobieta obłąkana, która, jak się wyraziła, chciała „wygnać przez ogień ze wsi 7 djabłów“. Spaliło się 45 domostw, ocalały tylko szkoła, dwie karczmy i jeden dom gburski. Zabezpieczone były tylko 3 budynki.

W **Polskiem Cekcynie** zostało zebranie po raz szósty rozwiązane.

Czersk. Potrzeba tu bednarza i zduna Polaków, którzyby mieli byt zapewniony.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Krotoszyn. Wydział powiatowy został ostatecznie upoważniony do zaciągnięcia 660 tysięcy marek pożyczki na budowę kolejki z Krotoszyna do Pleszewa.

Września. Do gospodarza p. Jeskego w Biechowie przybył onegdaj wieczorem pewien wędrowny czeladnik i prosił o nocleg. Pan J. dał mu wsparcie, lecz radził mu, aby przed wieczorem zaszedł do Miłosławia, gdzie łatwiej nocleg znajdzie. Czeladnik pozostał jednakże we wsi, i jak się zdaje zakradł się do stodoły p. J. W nocy stodoła ta spłonęła do szczętu, a wśród zgliszczy znaleziono zwęglone ciało ludzkie. Ponieważ z mieszkańców wsi nikogo nie braknie, przypuszczać należy, że to ciało owego czeladnika, który może z zemsty lub przez nieostrożność ogień wzniecił i sam zginął w płomieniach.

Żnin. Straszne nieszczęście nawiedziło pobliską wioskę Podgórzyn. Z niewiadomej dotychczas przyczyny powstał tam onegdaj w nocy w oborze gospodarza Kończały ogień, który wnet przeniósł się na sąsiednie budynki. Wkrótce połowa wsi stała w płomieniach. Zgorzało ogółem 12 budynków, inne zostały znacznie uszkodzone. Dziewięć rodzin pozostało bez dachu, straciwszy niemal całe swoje mienie. Największą szkodę ponieśli gospodarze Kończał. Cieryna, Boła i Witczak.

Poznań. Tutejsza izba karna skazała mistrza piekarskiego Emila Fliege za poniewieranie żony na 6 miesięcy więzienia.

Śmigiel. Wskutek nieostrożności dostała się córka parobka na probostwie w Czaczu między walce młóckarni. Biedne dziewczę odniosło tak ciężkie rany, że już następnego dnia umarło.

Zduny. Przytrzymano tu kilka podrobionych monet. mianowicie marki, trojaki i 5-fenygówki. Prawdopodobnie natrafi się na jeszcze więcej fałszywej monety, zatem trzeba się mieć na ostróżności.

Czerniejewo. Majętność rycerska Jelitowo w powiecie gnieźnieńskim, ma być natychmiast sprzedaną. Odnośne zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 23 bm. zawiadowca masy konkursowej Fromm w Gnieźnie.

Kłecko. Władza szkólna mianowała dotychczasowego drugiego nauczyciela przy tutejszej szkole katolickiej, pana Stachowiaka, nauczycielem przy katolickiej szkole w Gnieźnie.

Koronowo. W kopalni węgla brunatnego „Moltke Grube“ pod Gościeradzem zaprzestano dalszego wydobywania węgli, wskutek czego dużo robotników straciło zarobek.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Czernica. Strejk na kopalni „Leo“ należy uważać za ukończony. W poniedziałek — jak pisze „Anzeiger“ — prawie 90 procent robotników podjęło znowu pracę; reszta zapewnie wcale już do pracy nie powróci, lecz uda się do innych kopalń. Wszyscy robotnicy bez wyjątku zachowywali się przez cały czas jak najspokojniej i nie zakłócili porządku ani razu. Świadczy to bardzo dobrze o zrozumieniu sprawy. Strejk nie osięgnął żadnych skutków.

Bytom. Policya wpadła na trop jednego z owych dwóch więźniów, którym się udało zemknąć z tutejszego więzienia.

Opole. Egzamina w kuciu koni odbędą się jak następuje: we wtorek 22-go czerwca w Gliwicach; w środę 30 czerwca w Opolu; we wtorek 15 czerwca w Prudniku; we wtorek 13 lipca w Nysie; w sobotę 26 czerwca w Raciborzu.

Szarlej. Jednemu z cieśli zatrudnionych przy budowie domu wyślizgnęła się przed kilku dniami z ręki siekiera i spadła stojącemu poniżej malarzowi na głowę. Rana, jaką temuż zadała jest wprawdzie ciężka, ale nie jest niebezpieczną.

Bogunice. W poniedziałek o świcie zgorzała cała posiadłość chałupnika Klóska. Ogień był niezawodnie podłożony, bo powstał w stodole od pola. Gdyby nie dzielna pomoc sąsiadów, to ogień byłby może jeszcze więcej szkody narobił.

Głupczyce. Dnia 15 b. m. obchodził profesor gimnazyalny p. dr. Karwatowski swe srebrne wesele i zarazem 25-letni jubileusz pracy nauczycielskiej.

Ruda. Na szybie „Baptist“ zerwała się w niedzielę szala z 4 wózkami węgla i spadłszy na dół roztrzaskała się w kawałki. Szczęściem z ludzi nikt nie odniósł żadnego uszkodzenia. Szala miała być właśnie nazajutrz usuniętą i zastąpioną przez nową szalę.

Racibórz. Zeszłej niedzieli spadł w pewnej części powiatu raciborskiego tak obfity deszcz, że rowy były pełne wody i pozalewały obsiane pola. Szkody są gdzieniegdzie bardzo znaczne; zimna i deszcze zaszkodziły zwłaszcza zbożom.

Kozłowa góra. W tutejszej okolicy panuje od pewnego czasu zaraźliwa choroba, tak zwana stężenie kręgów. Kilka osób umarło, kilka przeprowadzono do zdrowia.

Świętochłowice. Dzierżawcy właściciel domów na „Bahnhofskolonii“ zaskarżyło hr. Henkla z Najdeku o to, że wszystkie ich studnie powysychały przez jego kopalnie węgla. Sąd nadziemiański we Wrocławiu uznał, że skarga właścicieli jest uzasadnioną. Ustanowienie odszkodowania nastąpi dopiero później.

Królewska Huta. W sobotę wydarzyło się nieszczęście na kopalni „Königsgrube“. Hajer Mzyk skoczył mimo przestrogi dozórcy

---

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

Gdy krzyżak przyszedł do siebie, szepnął:

— Podskarbi Mernheim gdzie?

— Zabity.

— Webecke?

— Zabity.

— Hatzfeld?

— Zabity.

— Milcz! milcz! — krzyknął starzec i padł na kolana, twarzą na ziemię się położył, ręce rozkrzyżował i szlochał, wołając:

— Boże! Boże! Cóżeśmy uczynili, czemżeśmy zasłużyli, abyś nas dotknął tak srodze? Za co karzesz dzieci Twoje? Za co w proch i błoto cisnąłeś zakon?

Chłopię patrzało na leżącego, gdy w dziedzińcu rozruch powstał i wrzawa. Tętent nie jednego, lecz kilkudziesięciu koni rozległ się w podwórzach.

Zakonnik podniósł głowę, dźwignął się i poszedł ku oknu. W dziedzińcu spostrzegł braci zakonnych i płaszcze białe.

W tem na salę wszedł hrabia Henryk Plauen, komtur Świecia. Starzec pospieszył ku niemu.

— Bracie! — zawołał — prawdaż jest, co nam przynoszą wieści?

— Wszystko jest prawdą, co złe. Z potęgi zakonu została garść niedobitków. Tryumfują... jutro mają być pod bramami. Ale zakon żyje i żyć będzie, dopóki choć jeden z nas dech w piersi zatrzyma.

Refektarz napełnił się tłumem; płacząc, cisnęło się, co żyło.

— Kto płakać chce, do kościoła! — zawołał hrabia. — Kto ratować pragnie, za mną na radę! Zamknąć bramy, postawić straże!

W sali radnej Henryk hrabia von Plauen ściągnął tymczasem garść pozostałej braci, która z nim przybyła. Objął sam władzę, nie pytając nikogo; czuł się zdolnym ją utrzymać.

Z posępną energią wskazał miejsca, wstał i począł mówić żywo:

— Z tych, którzy poszli, nikt nie wróci: ratunku musimy szukać w sobie. Jeśli nieprzyjaciel weźmie ten zamek, niemiecki zakon Braci Szpitalnych w Prusiech istnieć przestanie. Malborga, stolicy naszej, bronić musimy.

— Z czem? z kim? — zapytał jeden.

— Choćby z garścią do ostatka — odparł Plauen. — Wszystko mi jedno, jakich środków użyjemy. Obronimy go, dopóki drogi wolne. Dziś zaraz słać po ludzi i po zapasy.

— Ale Jagiełło jutro tu będzie! — zawołał jeden.

— Ani jutro, ani za cztery dni. Wstrzymać go musimy i wstrzymamy.

Trwoga miotała całą ludnością Malborga; jedni uchodzić chcieli, inni z rozpaczy biadali nieprzytomnie.

Mówiono, że Jagiełło poprzysiągł zupełną zgubę zakonowi, że na zamki posłano, aby się poddawały na imię królewskie.

Owo chłopię stało jeszcze u wrót, gdy ulicą pod zamkiem ukazały się dwie niewiasty. Była to Schützowa, żona burmistrza, z siostrą, dobre znajome Noskowej, a chłopię nie kim innym, tylko zbiegłą z placu i rozszalałą z bólu i trwogi Ofką. Trwożliwie zbliżyły się do chłopca. Burmistrzowa krzyknęła:

— Jezu! Czy mnie moje oczy nie mylą? To Ofka!

— Cicho! najłaskawsza pani. Jeśli pozwolicie, pod waszą się opiekę udaję.

— A matka wasza, dziecko moje?

— Matka daleko; pozwólcie mi iść z sobą.

— Chodź z nami! chodź!

I pociągnęła za sobą Ofkę.

Niedaleko ratusza stał dom burmistrza, pokaźniejszy od innych. Do niego weszły niewiasty i po wschodach udały się do izby pani Schützowej. Ofka, zaledwie się tu dostawszy, upadła na pierwszem krześle.

— Dziecko ty moje! — zawołała burmistrzowa. — Jakżeś ty się mogła dać porwać i przebrać tak niegodziwie!

— Ogarnął mię szał jakiś — odpowiedziała Ofka. — Zapomniałam, że kobiecie miejsce u kądzieli. Myślałam, że zakonowi służyć potrafię.

— I gdzieżeś ty się pętała?

— A! pani moja! — krzyknęła Ofka. — Tam byłam, gdzie żadna kobieta nie śmiałaby wejrzeć: na tem pobojowisku okropnem, wśród bitwy! Patrzałam, płakałam i wściekałam się na słabe ręce moje. Słabe są niewiasty, ale wytrwać mogą lepiej od mężów. Zakon, zakon ratować trzeba!

— Cóż teraz myślisz robić z sobą?

— Nie wiem. Kącik mi dajcie do spoczynku; pomyślę, któż wie, co pocznę jutro?

* * *

Po strasznej burzy wypogodziło się niebo i obmyte zaświeciło słońce nad pobojowiskiem wczorajszem.

Szerokie pole między Grunwaldem i Tanenbergiem, gdzieniegdzie zaroślami, krzakami i pojedyńczemi drzewami okryte, nosiło na sobie ślady walki zaciętej, która się na niem odbywała.

Nie było prawie stopy ziemi, nie zoranej kopytami końskiemi, na którejby się złomek zbroi, skruszone i podruzgotane kopie i trupy nie walały. Drzewa nawet ucierpiały w tym boju: kule poodłamywały gałęzie, które, które leżały na ziemi, krzaki, zmięte i poduszone, wbite były w nią, a słota nocna, która unosiła

na szalę w biegu będącą i dostał się między takową a ścianę, w skutek czego odniósł tak ciężkie pokaleczenia wewnętrzne, że wydał ostatnie tchnienie, skoro go na powierzchnię wydobyto.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Naczelny prezes Szlezwigu i Holsztynu dotąd nie jest zamianowany. Kandydatura byłego ministra Köllera stanowczo upadła. Według „Berl. Tagebl.“ ma najwięcej widoków na to stanowisko prezes rejencyjny Zimmermann, obeznany podobno znakomicie z sprawami tej prowincyi.

— Wszystkie stronnictwa parlamentu porozumiały się już, postanawiając głosować za uchwaleniem pensyi wdowie po sekretarzu stanu dr. Stephanie. Ma ona otrzymać 3000 marek rocznie.

Wiedeń. Ks. Stojałowski, obłożony klątwą kościelną za nieposłuszeństwo wobec władz przełożonych, przybył za listem żelaznym do Wiednia, gdzie odwiedził nuncyusza papieskiego, któremu oświadczył, iż w 10 dniach uda się do Rzymu, by prosić Ojca św. o przebaczenie i zdjęcie klątwy. Ks. St. w pismach przez siebie wydawanych zaniechał prowadzenia walki z rządem, a o ile dawniej wygadywał na rządy hr. Badeniego, o tyle je teraz wynosi pod niebiosa.

Paryż. Rokowania między Francyą a Niemcami w sprawie uregulowania granic w dorzeczu Nigru, rozpoczną się tutaj dnia 24 bm.

Z Włoch. Niemiła scena odegrała się w Turynie po obchodzie odsłonięcia pomnika konstytucyi. Kiedy król Humbert z rodziną chciał wracać do pałacu, przystąpił do niego profesor miejscowego uniwersytetu Cagnetti i rzekł: „Najjaśniejszy Panie! Racz przemówić do towarzystw robotniczych!“ Król odparł, że pora zbyt spóźniona i zapowiedział, że przyjmie robotników dnia następnego. Usłyszawszy tę odmowę, zerwał profesor Cagnetti z piersi swych order i rzucił go na ziemię, wołając: „Najjaśniejszy Panie! Twój ojciec Wiktor Emanuel byłby postąpił inaczej!“

W Anglii i Szwajcaryi mieszkający nihiliści wystósowali do cara Mikołaja list otwarty, który wydrukowano w ich londyńskim organie „Sowremiennik“. W liście tym piętnują oni bezgraniczną samowolę rosyjskich urzędników, jako główne źródło wszelkiego zła w politycznem i socyalnem życiu Rosyi, apelując do cara, którego wszechstronne wykształcenie podnoszą, aby zechciał działalność czynownictwa poddać pod kontrolę opinii publicznej. W powyższem piśmie umieszczono także artykuł o położeniu prasy w Rosyi, wykazujący, że jest ona w państwie carów na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego urzędnika oddana i żądający zaradzenia temu.

Cetynia. W dniu 18 maja przed południem odbył się w cerkwi metropolitalnej ślub księcia Franciszka Józefa Battenberga z księżniczką Anną czarnogórską. Potem udała się młoda para do gmachu poselstwa angielskiego, gdzie uświęcono młode małżeństwo także według obrządku ewangelickiego.

W **Zofii** odbył się niedawno wiec opozycyjny, wymierzony przeciw Rosyi i rusofilskiej polityce obecnego rządu bułgarskiego. Mówcy wyrazili zarazem współczucie dla Macedonii i wzywali do wojny z Turcyą. Ciekawa rzecz, iż tego rodzaju demonstracye antyrosyjskie odbywają się i w innych miejscowościach Bułgaryi, i jak się zdaje w całym kraju budzi się niechęć przeciwko polityce Stoiłowa.

Z różnych stron.

Bochum. Niejakiś Karól Kuczera z Braubauerschaft skazany został na 3 miesiące więzienia, ponieważ udawał, iż zaniewidział na jedno oko, co jednak okazało się nieprawdą, gdyż lekarze stwierdzili, że widzi dobrze. Kuczera, który leżał 13 tygodni w domu chorych i otrzymać miał 25 procent renty, chciał otrzymać wyższą rentę i dla tego udawał chorobę ócz. Tak donoszą gazety niemieckie. — W czwartek odbył się przy wielkim udziale publiczności pogrzeb byłego dyrektora „Bochumer Verein“, p. Baarego.

W **Essen** zastrejkowali cieśle ponieważ majstrowie nie chcieli przystać na 10-godzinną pracę i podwyższenie płacy na 4ź fenygi za godzinę.

Borbek. W rzece Emscher znaleziono trupa mężczyzny. Dotąd nie można było dowiedzieć się nazwiska topielca, ponieważ trup uległ w znacznej części rozkładowi.

Carnap. Na wniosek prokuratora z Bochum aresztowany został na cesze „Matthias Stinnes“ robotnik pochodzący z Herne, który oskarżony jest o dwużeństwo i sponiewieranie swej żony.

Buer. Aresztowano tu oszusta, niejakiegoś Maksa Schütza, który pewnego tutejszego gościnnego oszukał o kilka set marek.

Nieszczęście kolejowe pod Gerolstein nie jest tak wielkie, jak pierwsze telegramy donosiły. Zabitych zostało 13 osób a nie 30; wielu jednakże jest rannych. Polak żaden zabity nie został.

Kirchderne. W podchmielonym stanie wracał robotnik Nordhäuser wraz z swym kwaternikiem i szwagrem Schlüterem do domu. W drodze z powodu sprzeczki przyszło do bijatyki, podczas której kwaternik wyrwał dziewczynie, rąbiącej drzewo przy zabudowaniu Dellwigu, siekierę i roztrzaskał głowę Nordhäuserowi. Gdy tenże odzyskał na chwilę przytomność, doskoczył Schlüter i nożem pchnął Nordhäusera dwa razy w piersi, tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. Zbrodniarzy aresztowano.

Z nad granicy rosyjskiej. W Łodzi spłonęła fabryka smarowidła i apretury Scheidlera, największa fabryka w Polsce rosyjskiej. Wszystkie machiny i zasoby towarowe do szczętu zniszczone.

Mostaganem (Algierya). Żydzi tutejsi napadli w dniu 18-go maja około 10 kolarzy (welocypedystów) z Oranu, przyczem nie obeszło się nawet bez rozlewu krwi. Pod wrażeniem tej wiadomości powstały rozruchy, podczas których zburzono bóżnicę i splądrowano kilka sklepów żydowskich.

Rzym. Anarchista włoski Frezzi, skazany na 20-letnie ciężkie więzienie, został tymi dniami zamordowany przez dozórców więziennych. Na czaszce jego znaleziono 22 rany, żebra połamane. Żona Frezziego wytoczyła rządowi włoskiemu proces o sto tysięcy lirów odszkodowania. Trzech stróżów więziennych władze zaaresztowały.

Pożyteczne wiadomości.

Ważny wyrok wydał w tych dniach cesarski urząd zabezpieczeń. Oświadczył on że pretensya do renty na starość lub kalectwo nigdy nie może przedawnieć, ponieważ obowiązujące obecnie prawo nie zawiera w tym względzie żadnego przepisu.

Według wyroku berlińskiego sądu procederowego w pojedyńczym wypadku wolno magistratowi zarobek okładać aresztem tylko za bieżące podatki, ale nie za podatki, które już przed 3 miesiącami winny były być zapłacon, a zapłacone nie zostały.

Sądy uznały, że właściciele sklepów towarów kolonialnych, którzy swych odbiorców obdarowują cygarami lub częstują wódką, dopuszczają się niedozwolonej konkurencyi, bo przez to szkodzą drugim kupcom. W kilku przypadkach tego rodzaju sądy skazały kupców na różne kary na mocy nowej ustawy o nierzetelnej konkurencyi.

---

z sobą krwi ślady, mułem i piaskiem pookrywała ciała i szmaty odzieży.

Ciury od wojsk włóczyły się jeszcze, szukając łupu i zbierając na pobojowisku, co się żywym na coś przydać mogło. Porozbijane hełmy, w których stała woda deszczowa, służyły wróblom za naczynie do napoju.

Nad blizkim lasem krążyło stado kruków, odlatywało ono za zbliżeniem się ludzi i powracało znowu na żer obfity.

Tymczasem z rozkazu Jagiełły szukano rycerzy poległych. Wybrani jeńcy pod przewodnictwem chełmińskiego szlachcica Bolemińskiego, szli od jednej kupki ciał do drugiej, trupów rozpoznając.

Dzień to był uroczysty i dla całego rycerstwa świetny, ale nie wesoły, bo wobec tych tysięcy poległych, nikt się nie mógł radować zwycięztwem, który tyle ludzkich żywotów kosztowało.

Król sam rozkazał, aby ciało wielkiego mistrza i wielkiego komtura do Malborga odesłać, i wóz na to, oraz sukno purpurowe, przeznaczył.

Wiele do czynienia było z resztą trupów, które na pobojowisku grzebać musiano. Krzyżackich i polskich rycerzy wespół pogrzeb zarządzono przy kościółku w Tinburgu, gdzie ksiądz Jan zajął się obrzędem i nabożeństwem.

Gdy nazajutrz podniosło się słońce, ustawiono na wzgórzu wielki namiot kościelny. U trzech ołtarzy razem odprawiły się msze, które czytali kapelani królewscy. Wokoło kaplicy pozatykane drzewca z mnóstwem zdobytych chorągwi nieprzyjacielskich, dziwnie pięknky widok czyniły, lekkim wiatrem poruszane.

Rycerstwo po wczorajszym dniu, choć na wielu zbrojach kopii znaki widać było świeże, choć wiele tarczy pokaleczonych miało na rękach, choć niejednemu hełm się na głowie nie trzymał dobrze, wystąpiło jak na święto i do popisu, odczyściwszy żelaztwo i dobywszy co kto miał najlepszego: pasy złocone, bindy farbiste, łańcuchy i miecze co najozdobniejsze.

Zaraz po nabożeństwie, którego całe wojsko słuchało, wiódł król przedniejszych panów z sobą pod wielki namiot, w którym zastawione były stoły do uczty. Choć królewską nazwać się ona mogła dla tych, którzy w niej uczestniczyli, przepychem się wcale nie odznaczała. Pieczone mięsiwa, polewki, placki, miód i wino, na stołach ustawione, brał kto chciał i jak mógł. Przy osobnym stole, na podniesieniu, siedział Jagiełło, mając obok siebie Witolda, mazowieckich książąt i bratanków. Jako pan łaskawy i ludzki, kazał też do stołu przywołać pobranych w niewolę; pomiędzy tymi odznaczał się marsową postacią Kazimierz Szczeciński, sławny w owe czasy wojownik, wzięty do niewoli przez niejakiego Skarbka. Jagiełło nie czynił pojmanym żadnych wymówek, ani się okazał gniewnym, litując się nad ich upokorzeniem. Zasiedli oni do stołu, lecz nie odzywali się, ani jedli, bo oczy, na nich zwrócone, piekły ich.

Ciężko ukarana była pycha Krzyżaków: klęska pod Grunwaldem była śmiertelnym ciosem dla ich potęgi. Wprawdzie zakon nie upadł był jeszcze wówczas zupełnie, gdyż Jagiełło nie potrafił korzystać ze zwycięztwa i zamiast śpieszyć natychmiast z pod Grunwaldu pod Malborg, ociągał się. Przez to dał czas Krzyżakom do skupienia nowych sił, lecz występki ich dokonały wprędce tego, czego nie dokonał mieczy Jagiełły.

KONIEC.

Obchód 900 rocznicy śmierci świętego Wojciecha

odbędzie się w Bochum w pierwsze święto Zielonych Świątek, dnia 6 czerwca, o godzinie 4 tej po południu w sali teatru miejskiego.

Wyrażamy nadzieję, iż w dniu tym powstrzymają się nasze szanowne towarzystwa z urządzaniem zabaw, aby Rodacy licznem zgromadzeniem się na uroczystość zadokumentowali swe przywiązanie do wiary Ojców oraz łączność braterską jednoczącą nas tu na obczyźnie. — Bliższe szczegóły zostaną później ogłoszone. Komitet.

Doniesienia kościelne.

W sobotę, dnia 22 maja, o godz. $2^1/_2$ po południu rozpoczynam słuchanie spowiedzi św. wielkanocnej w kościele Najsłodszego Serca Jezusowego w **Oberhausen** (w Nadrenii).

W 5-tą niedzielę po Wielkanocy, 23 maja, rychło rano spowiedź i Msza św. na intencyę Rodaków, po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem w wyżej oznaczonym kościele w **Oberhausen.**

W środę, dnia 26 maja, o godz. 3 po poł. spowiedź św. wielkanocna w kościele św. Jana Chrzciciela w **Altenessen.**

W czwartek, dnia 27 maja, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, rychło rano spowiedź św. i Msza św. na intencyę Rodaków; po południu nabożeństwo polskie z kazaniem w **Altenessen.**

W niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem, dnia 30 maja, o godz. 6-tej z rana spowiedź św. wielkanocna w **Kolonii** i nabożeństwo majowe po poł. o godz. $2^1/_2$ punktualnie. *Ks. Leichert.*

OD REDAKCYI.

Do Bulmke. Sprawozdanie zamieścimy w przyszłym numerze.

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 23-go bm. odbędzie się **nadzwyczajne walne zebranie** o godz. 2-giej po południu na sali p. Wesseles. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie kwartalne z kasy, 2) uzupełnienie zarządu. 3) omówienie sprawy chorągwi i inne ważne sprawy towarzystwa. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum.

W niedzielę dnia 23-go maja bierze towarzystwo nasze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Józefa w Horsthausen. Członkowie powinni zgromadzić się o godzinie 1/22-giej w lokalu posiedzeń. Wyjazd nastąpi o godz 2-giej. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Antoniego w Laar

obchodzi w niedzielę dnia 20-go czerwca br. w domu towarzyskim przy kościele parafialnym

8-mą rocznicę swego istnienia,

połączoną z koncertem, mowami, deklamacyami, śpiewem i teatrem, pt.: „Kulturnik". Przyjmowanie zaproszonych Towarzystw cd godz. 12-tej, pochód do kościoła o godz. 4-tej, po nabożeństwie udadzą się towarzystwa na salę powyżej wymienioną. Wszystkic zaproszone Towarzystwa, jako i te, które zaproszeń nie odebrały, oraz wszystkich Rodaków prosimy. o jak najliczniejszy udział. **Zarząd.**

Altenessen.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen podaje do wiadomości tak członkom jako i Rodakom i Rodaczkom zamieszkałym w Altenessen i pobliskiej okolicy. iż dnia 26 bm. przybędzie do nas ksiądz polski i będzie słuchał spowiedzi wielkanocnej w środę po południu i w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego rano. Po południu 27 bm. jest polskie nabożeństwo z kazaniem o godz. 5 tej. Uprasza się, aby każdy z tej sposobności skorzystał, gdyż ksiądz polski już więcej razy nie przyjedzie w czasie wielkanocnym. Członkowie przystępują do Komunii św. na drugiej Mszy św., z oznakami towarzystwa. O liczny udział tak w spowiedzi św. jako i w nabożeństwie uprasza **Zarząd.**

Wattenscheid.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid podaje swym członkom do wiadomości, iż w czwartek dnia 27-go maja (Wniebowstąpienie Pańskie) po południu o godz. 4-tej jest **zebranie,** na którem przyjdą pod obrady sprawy towarzyskie. Jest też wpis nowych członków i płata miesięczna. O liczne zebranie się wszystkich szan. członków uprasza **Zarząd.**

Za inseraty redakcya nie odpowiada.

W sprawie założenia Bractwa Różańca św. w Bochum

odbędzie się w niedzielę dnia 23-go maja, o godz. 3-ciej po południu w lokalu p. Gallanda (przy klasztorze) **zebranie Polek.** Wszystkie Rodaczki, które pragną, aby w Bochum założone zostało polskie bractwo Różańca świętego, niechaj się stawią jak najliczniej na powyższe zebranie, gdyż chodzi o dobrą sprawę.

Anna Olachowska. **Stanisława Falkiewicz.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.